Opłata uiszczona rycz. Tarnów Pnia 21 lutego 1930. Cena egzemplarza 25 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 350 Zł. 1/2 strony . . . 175 „ 1/4 „ . . . 90 „ 1/8 „ . . . 45 „ 1/16 „ . . . 30 „ 1/32 „ . . . 15 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 9—12 i od 15—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 8. Adres Redakcji i Administracji: ul. Słowackiego 10 Rok V

Pałkarze posła Ciołkosza

czyli jak się walczy o wolność słowa w teorji i w praktyce.

Tak w sejmie jak i w prasie wielki gwałt podnieśli opozycjoniści z powodu wolności słowa. Hersztem krzykaczy był zawsze poseł Adam Ciołkosz. Zdawałoby się, że tak zacięty polemista na punkcie wolności słowa, uznaje naprawdę prawdziwą wolność słowa i wolność obywatelską dla każdego mieszkańca w kraju.

Jakże inaczej wyglądają w rzeczywistości postulaty pana posła. Krzyk podnosi się jeśli rząd ośmieli się skonfiskować oszczercze artykuły lub afisze panów opozycjonistów. Jeśli jednak prorządowa partja gromadzi się w celu omówienia spraw bieżących gospodarczych i politycznych, organizuje p. poseł garstkę niedorostków, którzy terorem pałki i krzyków chcą uniemożliwić zebranie.

Na ostatniej Akademji poselskiej wojowali w ten sposób pałkarze cekawistów, wykazując jak w praktyce wygląda demokratyzm głoszony przez P. P. S.

Nic nie zmienia stanu rzeczy, że wysłannicy bojowi pana posła otrzymali po skórze i wynieśli się z sali jak niepyszni, sam fakt chęci terorem uniemożliwienia zebrania przeciwników przez cekawistów, świadczy dosadnie o wysokiej ideologji tych panów, deklamujących o wolności obywatelskiej a posługujących się pałkami, w celu udaremrenienia wolności słowa przeciwnikowi.

W końcu zapewne interpelował będzie p. poseł Ciołkosz w Sejmie, że policja odważyła się wypędzić z sali rozbijących się pałkarzy a afisze rozniosą po całej Polsce że poseł Ciołkosz interpelował przeciwko „gwałtom" policji. Źle się dzieje w obozie cekawistycznym, kiedy jedynym argumentem jest tam fałsz, obłuda i pałki.

K.

Zebranie B. B. W. R. w Tuchowie.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyło się w tut. sali Sokoła zebranie mężów zaufania i sympatyków B. B. W. R. w Tuchowie, które zwołał p. poseł Karol Kautzki. Zebrało się około 150 osób.

Zebranie zagaił prof. Bronisław Moskal. Do prezydjum wybrano pp. Adolfa Wojtanowskiego, Wojciecha Dobrzańskiego; sekretarzył p. Stanisław Wiatr.

Udzielono głosu posłowi Karolowi Kautzkiemu, który zaznajomił zebranych z dotychczasową polityką B. B. W. R. — wykazując, że cała działalność B. B. W. R. dąży do mocarstwowego stanowiska dla Polski. Poczem omawiając projekt zmiany Konstytucji właśnie z powodu wzmocnienia władzy w Państwie dodał, że cała ludność powinna wypowiedzieć się za projektem, gdyż projekt ten dąży do ugruntowania mocarstwowości naszego Państwa. Poczem omawiał p. poseł wypadki w Sejmie z dnia 31. X. potępiając postępowanie Marszałka Daszyńskiego, który użył obecności kilkunastu oficerów w Sejmie dla agitacyjnej walki przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu.

Wkońcu zaapelował p. poseł, aby wszyscy w myśl idei Marszałka Piłsudskiego dążyli do zgody w społeczeństwie, nie dając się zbałamucić wywrotowym agitacjom P. P. S. i jej sojuszników.

Po przemówieniu posła Kautzkiego, przyjęto jednogłośnie rezolucję następującej treści:

1) Zebrani dnia 16. II. 1930 r. w sali Sokoła w Tuchowie mężowie zaufania i sympatycy B. B. W. R. wyrażają hołd i cześć pierwszemu obywatelowi Prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, oraz Budowniczemu Polski Marszałkowi Piłsudskiemu;

2) Wobec panującego kryzysu gospodarczego, zgromadzeni domagają się przyjścia przez władze z pomocą ludności;

3) Zebrani uznają konieczność zmiany Konstytucji według projektu B. B. W. R.;

4) Wyrażają posłom B. B. W. R. a w szczególności p. posłowi Kautzkiemu i Jaroszowi pełne uznanie i podziękowanie za ich działalność i prace dla okręgu tarnowskiego.

Poczem przystąpiono do wyboru Rady gminnej B. B. W. R. w Tuchowie. Wybrano prezesem burmistrza Władysława Foltyńskiego, wiceprezesem Adolfa Wojtanowskiego, drugim wiceprezesem Tomasza Kowalika, sekretarzem Klugera Leopolda, skarbnikiem Wiatra Stanisława. Przewodniczącym sekcji organizacyjno-gospodarczej wybrano p. prof. Bronisława Moskala.

Zebranie B. B. W. R. w Niwce.

Wobec 300 zebranych poważnych gospodarzy odbyło się zebranie ludowe w gminie Niwce powiat Brzesko. Przewodniczył naczelnik gminy Niwka, sekretarzował Karol Drwiła.

Pierwszy zabrał głos poseł Jarosz obrazując jasno i szczerze sprawy gospodarcze i polityczne naszego kraju, poczem poseł Kautzki omawiał sprawę zmiany konstytucji według projektu B. B. W. R.

W dyskusji zabierali głos rolnicy demaskując agitatorso prowokacyjną działalność witosików. Szereg rezolucji potępiających szkodliwą działalność demagogów partyjnych z pod znaku opozycji, wyrażających wotum zaufania dla rządu i B. B. W. R. oraz domagających się urzeczywistnienia wielu postulatów rolniczych zakończyło to wielce poważne zebranie.

—o—

Akademja poselska PPS Frakcji Rew.

w Tarnowie.

W niedzielę o godz. 10·30 rano odbyła się w sali Sokoła Akademja Poselska P. P. S. Frakcji z udziałem posła Szczypiórskiego i posłanki Prausowej.

Akademję zagaił p. Piwowarczyk. Podczas przemówienia posła Szczypiórskiego wtargnęło się do sali 100 Cekawistów i bundystów robiąc burdy i nie dopuszczając posła do głosu. Teror pałek i wycie zrobiły swoje, policja musiała opróżnić salę.

Poczem już pod ścisłą kontrolą poczęli się frakcjoniści zbierać ponownie. Zebrało się ich około 300 osób. Zabrał głos ponownie poseł Szczypiórski omawiając dotychczasowe prace Frakcji, potępiając jej działalność antypaństwową opozycjonistów. Omawiając sprawy budżetowe przytoczył fakt, że z powodu lekkomyślnego skreślenia sum w budżecie kolei przez opozycję niebawem 1000 nieetatowych kolejarzy znajdzie się na bruku bez chleba.

Poczem przemawiał radny Pyszyński o strasznej gospodarce poprzedniej Rady miejskiej gdzie wpływ mieli socjaliści i pozostawili miasto w groźnym stanie finansowym.

Po wyczerpującej dyskusji w której zabierali głos robotnicy z Tarnowa i Mościc, uchwalono szereg rezolucji. Zebranie mimo usiłowań teroru Cekawistów odbyło się w nader poważnym nastroju.

Enuncjacje Marsz. Piłsudskiego.

Wyszła z druku książka Marszałka Piłsudskiego, zawierająca jego przemówienia, wywiady i artykuły, ogłoszone w latach 1926—1929. Materjały zostały zebrane i przygotowane do druku przez b. posła Antoniego Anusza, oraz p. Wł. Pobóg-Malinowskiego. Zbiór zawiera wywiady, wiążące się naknajściślej z wypadkami majowemi, oraz — podane w porządku chronologicznym — enuncjacje Marszałka, ogłoszone drukiem w ciągu lat ostatnich.

Książka zaopatrzona jest przedmową p. Antoniego Anusza, w której wykazuje on, dlaczego stało się rzeczą konieczną wydanie enuncjacji Marszałka Piłsudskiego, który jest „największym w Polsce ekspertem w sprawach rządzenia państwem". W komentarzach, poprzedzających każde przemówienie, wywiad, czy też artykuł, został skreślony zwięzły obraz wydarzeń politycznych, które je wywołały bez jakiegokolwiek ich oświetlenia i wyciągania wniosków. Tekst enuncjacji Marszałka Piłsudskiego podany został bez żadnych zmian, skróceń i wyjaśnień. Materjał do niniejszej książki został zaczerpnięty z kilku czasopism.

Śmierć wybitnego obywatela.

We środę zmarł adwokat dr. Edward Rappaport długoletni radca miejski należący do Ludowego Związku żydowskiego. Bł. p. dr. Rappaport cieszył się w mieście naszym wielkim szacunkiem przez swój nieskazitelny charakter.

„Tygodnik Żydowski" oburza się a kłamie.

Oburzył się p. G. w „Tygodniku Żydowskim", że „Hasło" wytknęło mu jego nieetyczne postępowanie, i za Pracą chwali się ilością swoich czytelników, opowiadając, że skrzętnie na poczcie i w kioskach bada, ile „Hasło" sprzedaje egzemplarzy. My przyznamy się, że nie wiemy ile „Tygodnik" drukuje, bo nas to mało obchodzi. Ale nie dziwi nas zajęcie się tych pisemek tarnowskich „Hasłem", które jest im solą w oku. Pisze p. G. w Tygodniku o jakiejś zmianie orjentacji politycznej. Ci co czytać umieją i „Hasło" od 4 lat czytają wiedzą, że orjentacja tego pisma była zawsze ta sama, więc poco te blagi, a widzieliśmy jak to Tygodnik przed wyborami z każdym kokietował i baczył gdzie więcej mandatów jego partja uzyska. Ostatnio nawet śmiech w mieście wywołał „Tygodnik", kiedy przestraszony przepowiednią posła Ciołkosza że przyszłe wybory do Rady są na karku i ratusz będzie czerwony, począł PPS. kokietować.

Mówi też „Tygodnik" wiele o ogólnoludzkiej etyce. Pod takim to hasłem weszli jego partyjnicy do Rady i zaraz na pierwszem posiedzeniu przymknęli to etyczne i sprawiedliwe oko, kiedy chodziło o ich człowieka. Co do subwencji to śmiech zbiera, gdy pismo wydawane za pieniądze partyjne, zarzuca komuś wydającemu tylko za własne pieniądze gazetę, materjalne korzyści czerpane ze strony instytucji publicznych. Poco tyle kłamstw. Ale niektóre pisma umieją żyć tylko łgarstwem.

22.000 złotych dla bezrobotnych.

Magistrat miasta Tarnowa otrzymał 22 tysiące złotych z Województwa dla bezrobotnych. Jest to jednak zbyt nikła suma, skoro wypłaca się tygodniowo zapomogi przeszło 1000 bezrobotnym.

Pozatem rozdał Magistrat mąkę, ziemniaki i węgiel między najbiedniejszych w mieście.

Z Magistratu.

W przyspieszonem tempie odbywają się posiedzenia Magistratu w sprawie budżetu, który musi być już w pierwszych dniach marca podany Województwu do rozpatrzenia. Budżet zwyczajny nie odbiega wiele od zeszłorocznego, zaś budżet nadzwyczajny nie jest jak to dotychczas bywało, pełen fantastycznych cyfr. Jest więc realny. —a

Czy kontrola listów na poczcie?

W ostatnim numerze Hasła pojawiła się notatka, w której donosimy że szereg czytelników skarży się na otrzymywanie listów odklejonych. Dyrektor tarnowskiego biura pocztowego poprosił nas, abyśmy się z nim udali do sali rozdzielczej na poczcie, gdzie przekonaliśmy się że duży procent listów przychodzi otwarty a to z powodu źle klejonych kopert. Przekonaliśmy się, że tutaj o żadnej kontroli listów mowy być nie może. —a

Wielkie biuro fałszerskie

Policja tarnowska wpadła na trop szajki trudniącej się fałszowaniem dokumentów oficjalnych, jak świadectw dojrzałości, legitymacyj, paszportów itd. Terenem działalności tej szajki były przeważnie Mościce. Szajka trudniła się również dostarczaniem posad. Na razie, z powodu prowadzonego śledztwa, nie podajemy bliższych szczegółów.

Niewłaściwa i karygodna złośliwość wobec policji.

Onegdaj na ul. Krakowskiej zatrzymał urzędnik policyjny 3 osobników pijanych, którzy swoim zachowaniem gorszyli i prowokowali publiczność. Na wezwanie wylegitymowania się, obrzucili urzędnika obelgami oraz zaczęli go tarmosić, tak że potargali mu mundur. Liczna publiczność oraz żołnierze, stali i przypatrywali się tej nierównej walce urzędnika z opryszkami, lecz nikt nie przybył mu z pomocą. Na wezwanie urzędnika aby mu dać pomoc, śmiano się a żołnierze oświadczyli, że to do nich nie należy, nawet zatelefonować nikt na posterunek nie chciał. Podobne zachowanie świadczy o marnem wychowaniu obywatelskiem naszego społeczeństwa.

Z odczytów T. S. L.

Po cyklu nielicznych, częstokroć nawet nieraz i bladych odczytów urządzonych przez T. S. L. w poprzednich miesiącach w sali „Marzenia", miesiąc luty pod tym względem sprawił nam naprawdę miłą niespodziankę. Po odczycie zaszczytnie znanego prelegenta dra Edwarda Szalita, który tym razem obrał sobie temat o pladze szczurów, głęboko ujęty ze stanowiska społecznego, a którego dotychczasowe wszystkie wykłady, urozmaicane obrazami świetlnemi, roztrząsające zawsze niezwykle interesujące zagadnienia z dziedziny przyrody i higjeny, pod względem techniki świetne, wygłaszane z zapałem, wynikającym z gruntownej znajomości rzeczy, z przejęcia się i umiłowania przedmiotu a ujęte przytem w jasną, barwną, dostępną i zrozumiałą dla każdego formę, przykuwają do siebie uwagę słuchaczy, wiele uczą młodych a zaciekawiają starszych — przybył w niedzielę dnia 16 lutego br. odczyt prof. III. gimn. Jana Ankiewicza o radości życia u starożytnych Greków.

Zbyt długi był może, bo trwał blisko półtorej godziny, ale jeżeli zważy się, że życia i jego radości szukać się musi i w literaturze i w sztuce i w filozofji greckiej, że trzeba je jeszcze olśnić czystym lazurem nieba, wzburzyć pianą fal morskich w nadbrzeżną nagość skał uderzających i ogrzać słońcem greckiej swobody, aby można było z tego wszystkiego stworzyć jeden posąg w pentelikońskim kuty marmurze o naturalnych i życiem wrzących kształtach — to nie tylko przyznać musimy, że rozciągłość wykładu jest zupełnie usprawiedliwioną, ale podziwiać nadto wypada, że ta obszerność zagadnienia przez prelegenta została bardzo umiejętnie powściągniętą, bo potrafił on ogrom i różnorodność materjału, jakim się posługiwał, tak sytematycznie ułożyć, że ogólnego toku myślowego nie tylko nie zatracił, lecz co więcej, nawet ani na jedną chwilę nie zaciemnił. Uwypukliła się tutaj przed nami ta rozśpiewana dusza Greka, sharmonizowana z czarowną przyrodą o nadzwyczaj bujnej fantazji, przejawiającej się w mitach i wierzeniach oraz z wrodzoną inteligencją i zamiłowaniem piękna, cechująca i przenikająca życie prywatne i publiczne a nadewszystko niedościgniony artyzm literatury i sztuki.

Dużem powodzeniem cieszyły się zwłaszcza wybrane myśli z autorów greckich, o których trafności, z jaką one podpatrywały życie i o ich zawsze dotąd jeszcze ciągle żywotnej wartości i aktualności świadczyło choćby to zainteresowanie wśród słuchaczy, które wtedy żywo się objawiało. Przeźrocza wykonane przez prof. dr. Emiljana Carewicza, przedstawiające najważniejsze dzieła sztuki plastycznej: malarstwa wazowego i ściennego, rzeźby i architektury, zakończyły ten wielce sympatyczny wykład. *M. W.*

Z Tuchowa.

Duch, co kradnie tysiączki.

Dzieją się w naszem małem miastaczku dziwne rzeczy, które ucieszyłyby Conana Doyle a Wallasowi dałyby temat do napisania sporego tomu senzacyjnej powieści. Nie chcemy powiedzieć, że może jakiś wyrafinowany złoczyńca grasuje w naszym pobożnym grodzie, bo może to duch jakiś złośliwy wyciąga z płaszcza księdza proboszcza klucze do mieszkania, udaje się w chwili kiedy ksiądz zajęty jest w kościele do jego mieszkania i konfiskuje tam 1000 zł. (poco duchom pieniądze?) Nieostrożny duch (albo też bardzo wyrafinowany) wkłada klucze z powrotem do palta innego księdza. Ksiądz proboszcz szuka kluczy w kieszeniach płaszcza; niema ich. Znajdują się w płaszczu wszącym obok. W mieście konsternacja. Kto wziął klucze! Kto skradł pieniądze?

Nie wyznaczono jednak premji za wykrycie złodzieja, gdyż mówią, że „duch" na kolanach prosił obu księży o przebaczenie oddając tysiączkę.

Inne znowu duchy żyją na placu targowym i konfiskują magistratowi coś niecoś z tygodniowego dochodu.

Możeby policja nam coś o duchach tych opowiedziała.

Kronika ropczycka.

Dnia 16 lutego 1930 roku w sali Sokoła w Ropczycach odbyła się uroczysta Akademja ku uczczeniu 10-ciolecia odzyskania „Morza". Akademja ta zgromadziła licznie tutejsze sfery inteligencji, oraz przedstawicieli władz jak starostę Celewicza, ks. Kanonika Rogoża, dyr. szkół średnich J. Bulandę, ks. dr. Depowskiego i innych.

Na program złożyło się przemówienie prof. Schafera, deklamacje uczniów szkół średnich, dalej doskonale wyćwiczony chór mieszany gimnazjalny pod batutą prof. Christoffa, śpiew solowy dyr. Bulandowej, który został nagrodzony burzą oklasków, zmuszając ją do bisowania, gra solowa na skrzypcach prof. Christoffa.

Z akompaniamentu fortepianowego tak przy śpiewie jak i w grze solowej, doskonale wywiązała się starościna Celewiczowa.

Bogaty program zakończyły tańce rytmiczne uczenic szkół średnich, prowadzone wytrawną ręką prof. Czaykowskiej.

Akademja ta stanęła na wysokim poziomie artystycznym, dając miłą ucztę duchowi. Dochód z Akademji został przeznaczony na budowę okrętów województwa krakowskiego.

Siłom, które swoim występem uświetniły Akademję należy się serdeczne podziękowanie za okazaną życzliwość. Oby Ropczyce częściej oglądały tak doskonałe wieczory.

Staraniem „Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Ropczycach" pod przewodnictwem Starosty Tadeusza Celewicza została urządzona zabawa 15 lutego br. w sali Rady Powiatowej. Organizacja zabawy spoczywała w rękach Inspektora Szkolnego Leona Grabowieckiego, z której wywiązał się doskonale. Zabawa ta ściągnęła wiele osób zarówno z Ropczyc jak i z okolicy, darząc sympatją imprezy urządzane na dochód Związku Strzeleckiego.

Wśród zebranych zauważyliśmy Starostów Celewiczów, Inspektorów Grabowieckich, J. Bulandów, doktora Branda z małżonką, mecenasa Chmiela z małżonką, naczelnikową poczty Senatowiczową, starostę Basarę, burmistrza miasta Ropczyc p. Bursztyna z małżonką.

Pięknemi toaletami wyróżniały się Panie: Starościna Celewiczowa, dyrektorowa Bulandowa, doktorowa Brandowa, prof. Wandasiewiczówna, prof. Czajkowska, mecenasowa Chmielowa p. Erbenówna i wiele innych.

Nastrój panował wesoły, serdeczny, wśród tańców modnych oraz staropolskich zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Dochód przeznaczono na Związek Strzelecki w Ropczycach.

W Ropczycach odbył się Walny Powiatowy Zjazd ochotniczej straży pożarnej, w którym wzięło udział 80 delegatów, reprezentujących 45 oddziałów. Celem zjazdu było ułożenie planu działalności na br. wzmożenie propagandy i krzewienie idei pożarnictwa wśród członków P. W. i organizacyj przeciwgazowych oraz życzliwej współpracy ze Związkiem Strzeleckim. Zjazd zaszczycił swą obecnością staros. Celewicz, który dokonał dekoracji medalem zasługi urzędnika starostwa Rachwała Alojzego.

Z Brzeska.

W ubiegłym tygodniu, tut. „Kółko Akademickie", dalszy swój krok postawiło na drodze społecznej, przygotowaniem przedstawienia w dniu 5 lutego.

Zaprawdę przyznać muszę, że mimo wieloletniego doświadczenia, obserwując różne organizacje i stowarzyszenia społeczne, nie spotkałem dotąd takiego zapału i poświęcenia z jakim Kółko Akademickie w Brzesku do pracy tej tak trudnej i niewdzięcznej, porwało swe młodociane siły. Niechaj najgorliwszy miłośnik sceny amatorskiej powie, czy zechciałby

pójść na próbę po całodziennej, wytężającej, mózgowej pracy, by dwie godziny na sali ciasnej, niehygienicznej „gardłować“, a potem maszerować porą nocną, deszczową 5 klm. na zasłużony odpoczynek, zjeść wystygłą strawę i świtem zerwać się i jechać na „uniwerek“? Chyba nie. A takich było wielu (ale w Brzesku). Wytrwale chodzili. Nie narzekali, lecz cieszyli się, że ich wysiłek jest cząstką całości. Dokonali. Poznawali warunki tej żmudnej pracy społecznej. Trudności pokonali. Zespół wywiązał się ze zadania, na swoim wystepie scenicznym b. dobrze.

Komedje 2. „Podejrzana osoba“ i „na łonie natury“ odegrano poprawnie i udatnie. Reżyser kpt. Znamirowski (niepoprawny grzesznik amatorstwa scenicznego) wyciągnął co mógł. Swym gościnnym występem wsparli młodociane siły pp. Kwiczala i Kopietzówna (z Twa Muzycznego), podnosząc wartość gry bardzo wysoko, za co im bractwo akademickie tak serdeczną podzięką sprawiło, że oboje rozczuleni ledwo zdołali nad ranem opuścić to miłe grono.

Publiczność była wdzięczna i swoje zadowolenie przez cały wieczór hucznemi oklaskami objawiała. I byłoby wszystko jak najlepiej, gdyby nie „ale“, które i tutaj miało swoje miejsce.

„Ale“ na przedstawieniu brakło starszego społeczeństwa i inteligencji. Ani zawieruchy nie było, ani deszcz nie padał, ani ceny nie były wygórowane a dzień był bardzo niedaleko od „pierwszego“. Nie było! Ojcowie miasta nie widzieli swoich synów, nie zobaczyli córek.

Jakżesz ta młodzież, rwąca się do czynów, ma budzić w sobie zapały i chęci, kiedy skrzydła jej podcięła obojętność starszego społeczeństwa, które swego łaskawego ucha ni oka nie okazało. I dziwimy się, że młodzież śpi, uchyla się od pracy społecznej, nic nie czyni, źle się wychowuje: Wskażmy jej drogę, dajmy jej przykład, użyczmy serca, a osiągniemy bardzo dużo.

A wreszcie poparcie, jakie tut. Two gimn. „Sokół“ okazało „Kołu Akademickiemu“, przez pobranie oddzielnych opłat za salę, światło, obsługę, i o zgrozo za wypożyczenie fotelików i peruk (przedwojennych), ma zachęcić do dalszej pracy? Two społeczne wyrobione, które winno hojną dłonią ze swej, chociaż szczupłej skarbnicy, wsparcia udzielić, taki przykład daje i propaguje życie społeczne wśród niedoświadczonej do czynów rwącej się młodzieży. Jak to należy osądzić? Z.

Z Pleśny.

Dnia 16 lutego urządzono staraniem miejscowego kierownika szkoły i ks. katechety uroczystą Akademję ku uczczeniu dziesięciolecia odzyskania Pomorza. Akademję zagaił kier. szk. J. Strzesak, który w krótkich a gorących słowach objaśnił zebranym znaczenie jej i wezwał do składania datków na budowę statku woj. krakow. Następnie młodzież obu stowarzyszeń S.M.P. oddeklamowała i odśpiewała kilka utworów okolicznościowych. Przystępny referat o znaczeniu Pomorza i Bałtyku dla Polski wygłosił adwokat Lewandowski. W końcu przepięknie przemówił miejscowy katech. ks. W. Łącki na temat miłości Boga i Ojczyzny. Odśpiewaniem Boże coś Polskę zakończono uroczystość. Zebrano 10 zł. które odesłano na budowę statku.

Rowerem dookoła Polski.

Wczoraj w redakcji naszej zgłosił się Kazimierz Wiśniewski, członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Tarnowie, który w obecnej porze zimowej urządził nielada wyczyn sportowy. Dn. 12 stycznia b. r. wyjechał on z Tarnowa rowerem dookoła Polski. Przejechał on przez województwo krakowskie, śląskie, kieleckie, łódzkie, poznańskie, pomorskie, warszawskie, białostockie, wileńskie, nowogródzkie, poleskie, poleskie, lubliński i przez Chełm oraz Rawę Ruską. Pan Wiśniewski na postojach krótkich meldował się w strażach pożarnych i do tej pory przebył 3.800 km.

Objazd swój zakończył p. Wiśniewski dnia 15. II., to jest w jednym miesięciu i 2 dniach przebył on tą wielką przestrzeń.

Mój pierwszy wywiad...

Stary — siwy, w łachmanach — pracą przygarbiony — kroczy chwiejnym krokiem do stosu kamieni, siada i bezmyślnie tłucze — drobi, zapatrzony dobrymi oczyma w bezkreśną dal...

Ot — kamieniarz — jakich wielu!

Podchodzę życząc pomyślności w pracy.

Pochylona wiekiem i pracą postać — podnosi nieco głowę i patrzy jakoś tak dziwnie dobrotliwym wzrokiem — twarz ogorzała — wynędzniała — poorana głębokiemi bruzdami zmarszczek — włosy białe jak śnieg — rozwiane w nieładzie, tworzą ciekawą postać — która przedstawia ciężką pracę — walkę o kawałek powszedniego chleba, od lat dziecinnych aż do późnej starości.

Ciężko to dziadku — tak tłuc?! pytam.

Oj panie — i pokazuje na zgarbione plecy — ciężko to ciężko — plecy bolą i ręce bolą bardzo.

Uśmiecha się przytem — jak gdyby z politowaniem i wyrozumiałością na moje naiwne pytania.

Dużo też wam płacą za to?

Ha — Rada powiatowo — za meter (m^3) płaci dwa złote piendziesiąt groszy.

A ileż to zdołacie potłuc dziennie?

Różnie bywa — na wielgiem dniu no to meter stluke — ale sie musze zwijać (śpieszyć) od samego świtanio aż do późna wiecór, a teroz to ta dzień mały — nie dom rady już nadoleć meter potłuc.

A jakżesz wy wyżyjecie za dwa złote pięćdziesiąt groszy?

Bidno — ale musi wystarczyć.

Częstuję miłego staruszka papierosem — bierze z pewnym namaszczeniem w drżące i pokalecone ręce.

Oj panie — jak jo downo nie kurzuł cygara — bo mie ta nie stać.

No — a za co w zimie żyjecie?

Co moge to se teroz uszparuje a reszte to mie dobrzy ludzie spomogają — znajom mnie przecie żem nie pijok ani łajdok — ino żem od młodości ciężko pracowoł i uczciwie.

To dzieci nie macie żeby was utrzymały?

A mom — panie, jeden syn przy wojsku, drugi pojechoł do Francyje, trzeciego znowu to mi bolszewiki zabiuły na polski wojnie (1920 r.) a mom jedne córke to jest na słuźbie w mieście — nimom panie nikogusieńko na stare lata — z tego żyje co se zapracuje i co dobrzy ludzie dadzą, ale to już nie długo na tem świecie, trza sie zabirać do lepszego świata.

Podnosi żelazny młot — kamień rozpryskuje się — wpada w oczy staruszka — kaleczy ręce.

Wszystko dla uczciwego — suchego kawałka chleba!

Kończę mój pierwszy wywiad — odprowadzany dobrotliwym niebieskookim wzrokiem staruszka.

Miła wytworny samochód — tumany kurzu zasłaniają tego cichego weterana Pracy.

— — — — — — — — — — — —

Ubezpieczenie na starość — jest oznaką Kultury Narodu.

Klikowa, w listopadzie 29 r.

(—) **Juljusz Waś-Czerwiec.**

Kronika karnawałowa.

Towarzystwo Muzyczne w Tarnowie urządza dnia 2. III. w sali lustrzanej kasyna miejskiego wielką zabawę towarzyską dla swych członków oraz gości przez nich wprowadzonych. Początek zabawy o godzinie 6-tej popoł. Komitet przygotowuje szereg niespodzianek, między innymi konkurs na najskromniejszą toaletę na najweselszego młodzieńca i na najwięcej tańczącego tancerza. Niewątpliwie zabawa ta będzie jedną z najweselszych w tym karnawale.

Dnia 23 lutego odbędzie się w Sokole staraniem Korpusu Podoficerów zawod. 16 p. p. zabawa karnawałowa z kotyljonem. Zabawa ta ściągnie tłumy publiczności, bo podoficerowie mają już ustaloną markę jako świetni organizatorowie zabaw.

Bal Garnizonowy.

Mieliśmy kilka dobrych zabaw w tym karnawale, jednak przyznać musimy że pod każdym względem palma pierwszeństwa należy się ostatniej t. j. Garnizonowej. Sale kasyna zapełniły się doborową publicznością, dwie orkiestry wojskowa i znany z doborci jazz-band, znakomity bufet, prześliczne i dowcipnie obmyślane niespodzianki to wszystko złożyło się na to, by dać tej zabawie fizjognomję stołecznych balów.

Gościnni gospodarze z państwem pułk. Kleebergami, pułk. Dragatami, podpułk. Kurnatowskimi, podpułk. Matarewiczami, maj. Buchholzami, maj. Brezami, maj. Warzybokami, maj. Filerami i maj. Jancarzem na czele dali licznym gościom niezapomniany wieczór prawdziwie wesołej i zbiorej zabawy.

O godzinie 11-tej rozpoczęto zabawę polonezem prowadzonym przez p. pułk. Kleeberga z p. pułk. Dragatową i p. starostę Marossanyiego z p. pułk. Kleebergową. W niezliczonym korowodzie par zauważyliśmy p. burmistrza Skowrońskiego, p. generała Szymiczka, prezesa sądu Geislera, prokuratora Potempę, prokuratora Spólnika z żoną, dyr. Słodkiego z żoną, dyr. Hanauska z żoną, pana Olszewskiego z Gromnika, p. Chylewskiego, p. majora Zakrzewskiego z żoną, posła Kautzkiego z córką, dyr. Gładyszowskiego, notarjusza Kuźniarskiego z Dąbrowy, inż. Hubera z żoną i córką, mecenasa Folnera, prof. Greissa z żoną i córką, inż. Szwachkopfa, inż. Wojewskiego, p. Kawęckiego z żoną, p. Preisnera z żoną, p. Skolimowskiego z żoną, p. Kopffa, inż. Dornheima z Mościc z żoną, inż. Rudkowskiego z Mościc z żoną p. Modzelewskiego z Mościc i wielu innych.

Wśród toalet na uwagę zasługiwały: czarna aksamitna z dżetami p. pułk. Kleebergowej, bronzowa aksamitna p. pułk. Dragatowej, wytworna czarna p. pułk. Matarewiczowej, seledynowa georgettowa p. podpułk. Kurnatowskiej, bronzowa koronkowa uroczej p. majorowej Buchholzowej, czerwona georgettowa p. major. Warzybokowej, lilla georgettewa z aplikacją maj. Brezowej, stalowa aksamitna z dżetomp. hr. Wodzickiej, wytworna toaleta p. dyr. Słodkiej, zielona brokat z crep satin z czerwonym szalem p. dyr. Hanauskowej, seledynowa brokat z tiulem p. Spólnikowej, czarna georgettowa z koronką p. Skolimowskiej, jasna koronkowa p. por. Barniakowej, elegancka georgettowa koloru electrice p. inż. Czejkowej, czerwona georgettowa z dżetem p. inż. Letscherowej, czarna crep satin p. Kawęckiej, złota koronkowa z białym szalem p. komis. Kamieńskiej, gustowna szafirowa p. por. Dokowskiej, efektowna czarno-biała toaleta p. Digi Bukowskiej, wytworna suknia p. por. Szydkowej, seledynowa z crep mongol p. Ziemiańskiej, czarna tiulowa w zielone liście p. rotm. Podlewskiej, czarna koronkowa p. Skąpskiej, czerna crep satin p. Orzechowskiej, czerwona p. rotm. Lechowiczowej, czarno-biała georgettowa p. por. Kaniowej, beige p. Biskowej, szafirowa z koronką p. Madejskiej, zielona crep satin p. Hali Greissówne j, żółta georgettowa p. Warzybokównej, biała p. Łojasiewiczówny, biała taftowa krynolinka p. Huberówne j, krynolinka z lilla tafty w deseń p. Kautzkiej, biała crep satin z tiulem p. Zosi Wójcikównej, różowa p. Szatkowskiej, czarna crep satin p. Konczakowskiej, oryginalny kolor różowy georgettowa p. Janki Ziemiańskiej, czarna p. Burkównej, biała z seledynowym tiulem p. Zosi Greisównej i inne.

Doskonałym aranżerem był p. por. Dębski.

Zabawa przeciągnęła się do białego rana.

Zofja K.

Osobiste.

Zastępca dyr. Banku Polskiego p. Ulak został przeniesiony do Leszna na stanowisko dyrektora tegoż banku.

We środę wieczór wyjechał do Przemyśla p. pułk. Dragat żegnany na stacji przez cały korpus oficerski z muzyką 16 p. p.

Znany w kołach towarzyskich naszego miasta radca Glanz zaręczył się z panną Paulą Mechnerówną córką dyrektora Banku Małopolskiego we Lwowie.

Kronika.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Dnia 15.II br. Jan Binko pochodzący ze Spały, zatrudniony w P.F. Z.A. jako pomocnik tokarski, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi, w ten sposób, że udając się bez wiedzy odnośnego kierownika do warsztatu stolarskiego, mechanicznego zbliżył się do piłz taśmowej, która porwała go za rękę i przecięła powyżej dłoni do połowy kości. Wymienionego pogotowie ratunkowe przewiozło do Szpitala powszechnego.

Zabójstwo: W dniu 16.II br. odbyła się zabawa taneczna w mieszkaniu Jana Tadla w Koszycach małych, koło Tarnowa, gdzie pomiędzy Wojciechem Tandlem ze Zgłobic szeregowcem 16 pp. w Tarnowie, a innymi osobami powstała sprzeczka skutkiem czego zabawę przerwali i goście udali się każdy w kierunku swego mieszkania. Wojciech Tadel w towarzystwie swej siostry Antoniny udali się drogą polną do Zgłobić i na tej drodze napastnicy rzucili się na Wojciecha Tadla, pozbawiając go życia na miejscu, zadając mu pchnięcia nożami w okolicy lewej łopatki i tylną część głowy. Pod zarzutem zabójstwa zostali zatrzymani i odstawieni do dyspozycji sądowych: Władysław Cichy, Bolesław Kubisz, Władysław Nowak, Limanowski, Piotr Zieliński, Franciszek, Władysław i Józef Pisz pochodzący z Koszyc małych koło Tarnowa.

SAMOBÓJSTWO W nocy z 13—14.II br. Kazimierz Woźniak z Tarnowa, popełnił samobójstwo skutkiem zażycia „Weronal“. Przyczyną samobójstwa prawdopodobnie zawiedziona miłość.

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan [illegible]. — W drukarni [illegible] w Tarnowie.